

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojów mowy, Ojów wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rekopisów redakcja nie zwraca.

Rok 49

Olsztyn, na czwartek 17-go października 1935 r.

Nr. 241

„Wehrdienst“ — „Arbeitsdienst“ — Dwie oddzielne sprawy

Sprawa wychowania młodzieży jest dla każdego narodu rzeczą najważniejszą. To też zrozumiałem jest, że naród niemiecki, w trosce o swą młodzież stwarza szereg organizacji, które mają na celu wychować młodzież niemiecką w duchu narodowym niemieckim i w światopoglądzie narodowo-socjalistycznym, który, jak oficjalnie oświadczone, jest światopoglądem specyficznym niemieckim i jedynie naród niemiecki mogący obejmować. Trzecia Rzesza, która specjalnie wielki nacisk położyła na zagadnienie młodzieżowe, stworzyła dla młodzieży szereg organizacji, wzajemnie się dopełniających, tworzących łańcuch wychowawczy, kształtujący narodowe oblicze młodego Niemca. Tak więc dziecko niemieckie zostaje wciągnięte do „Jungvolku”, skąd, mając lat 10, przechodzi do „Hitlerjugend”. Organizacje te mają na celu już w duszy dziecka zakorzenić głęboko świadomość jego niemieckiego pochodzenia i jego wobec swego narodu obowiązków. W dalszym ciągu tego wychowania narodowego młody Niemiec przechodzi „Landjahr”, dalej „Landhilfe”, wreszcie „Arbeitsdienst”. Ten ostatni, skupiający młodzież już dojrzałą, ma zadanie, jak stwierdza odpowiednia ustawa, wychować młodzież niemiecką w niemieckim duchu narodowym i światopoglądzie narodowo-socjalistycznym.

Tu łańcuch wychowania narodowego się przerywa, gdyż przychodzi rok służby wojskowej, która wszystkich obywateli przygotowuje do obrony państwa, a nie do obrony narodu. Po przejściu służby wojskowej, jak zapowiedział w Norymberdze Kanclerz Rzeszy, młodzież ta skierowana będzie do oddziałów szturmowych SA.

Tak więc przez całe życie młody Niemiec wciągnięty zostanie do obrony narodu poza jednym rokiem służby wojskowej, przygotowania do obrony państwa.

Jak widzimy, wychowanie młodego Niemca w duchu narodowym niemieckim i światopoglądzie narodowo-socjalistycznym przechodzi konsekwentnie od lat dziecińczych do dojrzałego wieku przez szereg łączących się ogniw organizacyjnych i zabezpiecza całkowicie uświadomienie narodowe młodego Niemca.

W Rzeszy Niemieckiej mieszka jednak poza 60-kilkomilionowym narodem niemieckim również ludność narodowości innych. Tak więc w Niemczech mieszkają w półtoamilionowej masie Polacy. Wódz narodu niemieckiego i Kanclerz Rzeszy uznał fakt ten i oświadczył, że obcą jest narodowemu socjalizmowi wszelka germanizacja nie-niemieckiej ludności, mieszkającej w Rzeszy. Wypowiedzenia Kanclerza posiadają, jak oficjalnie zaznaczano, moc ustawy, to jest z powyższej przytoczonej zasady wypływać muszą wszelkie orzeczenia dotyczące praw narodowo-kulturalnych ludności polskiej w Niemczech.

Wskazaliśmy powyżej, w jaki sposób przez wychowanie młodzieży naród niemiecki podkreślił znaczenie odrębności narodowej, tworząc łańcuch organizacji, kształtujących wśród młodych Niemców ich poczucie narodowe.

Zważywszy to wszystko, ze zdziwieniem musieliśmy przyjąć wiadomość, że młodzież polska, która, jak wypływa ze słów Kanclerza, ma takie samo prawo do swej polskiej odrębności narodowej,

jak młodzież niemiecka do niemieckiej, zostaje wciągnięta w jedno z ogniw łańcucha wychowawczego młodzieży niemieckiej, mianowicie do „Arbeitsdienstu”. Nie można przecież, według zasady nie-germanizacji wychowywać młodzież polską w odrębności narodowej niemieckiej, co czynić musi „Arbeitsdienst”, gdyż zadanie jego mówi wyłącznie o wychowaniu niemieckim.

Ustawa o „Arbeitsdienst” została jednak podporządkowana ustawie o obowiązkowej służbie wojskowej. Ustawa, która stwierdza, że obywatel Rzeszy, mający odbyć służbę wojskową, musi przejść przedtem „Arbeitsdienst”, przewiduje jednak wyjątki, czyniące odstępstwo od tej zasady. Wyjątkiem na wielką skalę, na który tu wskazać należy, jest powołanie rocznika 1914 bez poprzedniego odbycia służby pracy.

Faktem niezaprzeczonym jest, że „Arbeitsdienst”, z samego swego charakteru, grozi młodzieży polskiej germanizacją. Faktem również jest, że Kanclerz Rzeszy odrzucił germanizację bezwzględnie, jako pojęcie nie mieszczące się w niemieckim światopoglądzie narodowo-socjalizmu.

Wniosek zatem jest tylko jeden, prosty, logiczny i zgodzający się ze słusznym prawem, przysługującym każdemu narodowi, ochrony własnej odrębności narodowej: Polacy, żyjący w granicach Rzeszy, winni zostać zwolnieni z obowiązkowej służby pracy, zarazem jednak dozwolone im być winno spełnienie ich obowiązku obywatelskiego, to jest obowiązkowej służby wojskowej. — Bowiern służba pracy należy do spraw narodu — służba wojskowa do spraw państwa.

Sprawy polityczne

Przed mobilizacją w Indiach brytyjskich?

Bombaj. Mimo oficjalnych zaprzeczeń, rząd Indji czyni przygotowania, ażeby w razie ogłoszenia mobilizacji, mogła ona być przeprowadzona w jak najkrótszym czasie.

Urlopy oficerów indyjskich i brytyjskich zostały cofnięte.

W Bombaju czynione są przygotowania do transportu wojsk do Afryki. Wojska brytyjskie, stacjonowane w Poona otrzymały rozkaz, by były gotowe do odpłynięcia do Afryki. Rząd Indji przeprowadza ankietę wśród lekarzy i urzędników pocztowych, pragnąc przekonać się, którzy z nich gotowi są udać się zagranicę. Rząd informuje się u władz wojskowych, jaka ilość wojska może być użyta do służby poza granicami Indji bez osłabienia ich sił obronnych.

Idąc śladem towarzystw ubezpieczeniowych w Londynie, indyjskie towarzystwa ubezpieczeniowe podwyższyły swe stawki ze względu na ryzyko wojenne. Wiele towarzystw ubezpieczeniowych odmawia ubezpieczenia towarów, wysłanych do portów

włoskich lub kierowanych do portów włoskich w Afryce. Liczne towarzystwa okrętowe kierują swe statki przez Przylądek Dobrej Nadziei zamiast przez Kanał Sueski. Komunikacja pocztowa pomiędzy Anglią i Indjami odbywa się dotychczas przez Suez.

Wiadomość o wybuchu wojny i bombardowaniu Adu spowodowała podniesienie się cen o 10—20 procent na cały szereg artykułów pierwszej potrzeby.

Londyn. Według doniesień z Addis Abeby znaczna część zamieszkujących stolicę Abisynji Arabów zamierzają swoje żony i dzieci wysłać ze względu na bezpieczeństwo do Adenu. Władze brytyjskie zabroniły jednakowoż wjazdu tym uchodźcom do Adenu, tłumacząc krok ten przygotowaniami wojennymi, jakie poczyniono wokół miasta i w porcie. Na okolicznych wzgórzach ustawiono liczne baterie dział przeciwlotniczych. Zamieszkałe w Adenie kobiety i dzieci wywieziono z miasta. (Aden główne miasto kolonii brytyjskich pod tą samą nazwą na południe Arabji — red.)

Obywatele włoscy oddają rządowi złoto i kosztowności

Wiedeń. Większa część obywateli włoskich postawiła — wedle doniesień z Rzymu — do dyspozycji rządu włoskiego wszystkie swe kosztowności, a w pierwszym rzędzie złoto, przeznaczając je na walkę z sankcjami gospodarczymi.

Małżeństwa włoskie składają na ten cel obrączki ślubne, zaś sportowcy nagrody sportowe.

Członkowie partii faszystowskiej oddali wszystkie zapasy swych złotych przedmiotów specjalnej komisji powołanej do życia przez generalnego sekretarza partii faszystowskiej.

Min. spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz



Urodzony 16-go stycznia 1885 pochodzi z ziemi Mińskiej. Po skończeniu gimnazjum studiował matematykę a potem prawo na uniwersytecie w Petersburgu, skąd zmuszony był wyjechać z powodu procesu politycznego.

Ukończył wydział prawny uniwersytetu w Dor

pacie. W okresie studjów akademickich był jednym z czynniejszych działaczy w polskich organizacjach i stowarzyszeniach akademickich. Bierze udział w ruchu niepodległościowym. Po ukończeniu uniwersytetu i jednorocznej służbie w wojsku w r. 1911 wstępuje do adwokatury w Mińsku Litewskim, gdzie przyjmuje czynny udział w organizowaniu społeczeństwa polskiego oraz młodzieży o ideologii niepodległościowej.

W roku 1914 powołany zostaje do armii rosyjskiej jako oficer rezerwy.

W r. 1917 po przewrocie w Rosji był jednym z inicjatorów organizacji Związku Wojskowych Polaków, a potem Polskiej Siły Zbrojnej w Rosji. Na zjeździe delegatów Związku Wojskowych Polaków w maju 1917 r. w Petersburgu zostaje powołany na stanowisko prezesa Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego „Naczpola”.

Po powrocie do Mińska bierze czynny udział w pracy społecznej jawnej i konspiracyjnej, a następnie organizuje samoobronę Mińska, która stała się potem zaczątkiem dywizji litewsko-białoruskiej. Po przyjeździe do Warszawy jest jednym z organizatorów Komitetu Obrony Kresów Wschodnich.

Z chwilą zwycięskiego pochodu wojsk polskich na ziemię wschodnie Naczelny Wódz powołuje go na stanowisko zastępcy komisarza generalnego przy armii czynnej.

W dniu zajęcia Mińska zamianowany został naczelnikiem mińskiego okręgu administracyjnego. Po ewakuacji Mińska, obejmuje kierownictwo organizacji kresowych oddziałów ochotniczych, biorących udział w walkach o Wilno w 1920 r.

13-go września 1920 r. otrzymuje nominację na stanowisko szefa zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, na którym to stanowisku pozostaje do grudnia 1920 r., kiedy to powołany został na stanowisko delegata Rządu Rzeczypospolitej w Wilnie.

27-go czerwca 1921 r. zostaje ministrem spraw wewnętrznych. W końcu września 1921 r. mianowany wojewoda nowogrodzkim, na którym to stanowisku pozostaje przez trzy lata. 29 sierpnia 1924 r. zostaje powołany na delegata Rządu w Wilnie. W 1925 r. zostaje powołany ponownie na ministra spraw wewnętrznych i pełni kolejno w dwóch rządach te obowiązki do 11-go maja 1926 r., poczem powraca do Wilna na stanowisko wojewody, na którym pozostaje do 1930 r. 9-go grudnia 1930 r. zostaje jako senator wybrany marszałkiem Senatu.

Pozatem jest prezesem rady organizacyjnej polaków z zagranicy.

Posiada order: Krzyż oficerski, komandorski i komandorski z gwiazdą, orderu Odrodzenia Polski, Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości oraz szereg innych odznak wojskowych i szereg orderów zagranicznych.

Handel Polski z Niemcami

Handel Polski z Niemcami w ostatnich ośmiu miesiącach jest korzystny dla Polski. Wartość jego przedstawia się następująco:

Przywóz towarów z Niemiec do Polski za 81,8 milionów złotych, wywóz towarów z Polski do Niemiec za 92,2 milj. złotych.

W ostatnim jednak czasie dał się zauważyć wzrost wywozu z Niemiec. Jest jednak nadzieja, że roczny bilans handlu będzie dla Polski korzystny.

Jerzy Bandrowski

Strąd Dorotki

(Z cyklu „Opowieści Morskie“)

11)

— Bóg jeden wie, moje dziecię! — westchnęła pani Norda. — Ustanowiono mnie strażnikiem tych dziedzin, więc ich strzegę wiernie — i kocham je. Kocham ich pustkę i ciszę, kocham ich sen głęboki, zrzadka tylko przerywany burzami lub mym śpiewem. Bo to nie kraj umarły, lecz kraj, który się jeszcze nie zbudził. Ale któż wie, któż może powiedzieć, co mu przeznaczone? Ludzie szukają tam czegoś wciąż i coraz częściej nad lodowymi pustyniami pokazują się ich głośno tokujące, wielkie ptaki o srebrnych skrzydłach. Czegoś szukają, znajdują na pewno! Giną przytem jak muchy, ale nawet ich śmierć stwarza nowe życie. Oni nawet lody potrafią ożywić!

— Rybacy mówią, pani Nordo, że jesteś strasznie bogata! Skądże bierzesz swe bogactwa, jeśli ojczyzna twa taka biedna?

— O, to tylko mój pałac lodowy taki jest pusty i cichy, ale prócz niego mam też swe grunta na morzu, a także wielkie zwierzyńce — morskie i lądowe. Pełno tam zwierza wszelakiego, mnóstwo ptaków najrozmaitszych a ryb obfitość niezmierną!

— A przyniosłaś nam teraz jakie ryby, pani Nordo? Już oddawna nic nie mamy!

— Nie przychodzę nigdy z pustymi rękami, kochanie! Płaszcz mój jest bardzo obszerny, dużo się kryje w jego miękkich, głębokich fałdach, srebro i złoto samo płynię z mną drogami, które dotknięcie mych stóp ubija w odmetach mórz...

Zakaz przywozu broni do Włoch grozi konfliktem mówią Włosi

Wiedeń. Włoskie koła polityczne zapatrują się, wedle doniesień z Rzymu, pesymistycznie na sytuację, jaka powstała ostatnio w związku z uchwalonymi sankcjami. Rzym stoi na stanowisku, że Liga Narodów popełniła ciężki błąd, zwłaszcza w odniesieniu do zakazu przywozu broni do Włoch, który to zakaz jest zabiegiem militarnym.

Liga Narodów pragnie w ten sposób, zdaniem kół włoskich, poprzeć jawnie Abisynję w jej wojnie z Włochami. Ten stan rzeczy nie może jednakowoż skrócić terminu zakończenia wojny, ale może on stać się przyczyną ciężkich powikłań międzynarodowych.

Co będzie w razie spotkania transportu broni?

Wiedeń. Kwestja transportów broni angielskiej do Abisynji jest obecnie — według doniesień z Londynu — przedmiotem szczególniejszych rozważań

Mussolini skłonny do rokowań?

Londyn. W depeszy z Rzymu, „Daily Telegraph” twierdzi, że w dobrze poinformowanych kółach wzrasta przekonanie, iż Mussolini gotów jest przystąpić do rokowań o kompromis.

Właśnie dlatego zdobycie Adui określone zostało jako doniosłe zwycięstwo, jakkolwiek okazuje się że zdobycie to nastąpiło prawie bez rozlewu krwi. Małe zwycięstwo — pisze dalej dziennik — zostało wyolbrzymione, aby Włochy mogły pochwalić się swoimi tryumfami i przystąpić do załatwienia konfliktu w drodze rokowań.

„Daily Telegraph” donosi następnie o misji, ja-

angielskich kół politycznych, zwłaszcza, że stanowi ona poważne niebezpieczeństwo zakłócań włosko-angielskich.

Gdyby — jak rozumują koła angielskie — zatrzymał na przykład okręt włoski okręt brytyjski, wiozący broń do Abisynji, aby przeprowadzić na nim rewizję, powstałaby sytuacja, która mogłaby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Rząd angielski nie uważałby wprawdzie faktu za powód do wojny, niemniej jednak okoliczność taka mogłaby stworzyć w Anglii nastroje niezwykle niebezpieczne.

Anglicy rewidują okręty?

Wiedeń. Prasa włoska zamieściła już wiadomość, wedle której angielski okręt wojenny przeprowadzić miał rewizję na pewnym parowcu francuskim w pobliżu Gibraltaru w poszukiwaniu za bronią

Krótko i zwięźle

Londyn. Pat. Przez główne ulice miasta prze-defilowała delegacja 300 zgóra kelnerów kawiarnianych, protestując przeciwko zatrudnieniu Włochów w hotelach i restauracjach londyńskich.

Rzym. Pat. Agencja Havasa donosi, iż szereg przywódców z rejonu Entiche zgłosiło się do dowództwa włoskiego, wyrażając swą uległość wobec władz włoskich.

Addis Abeba. Pat. Ttecle Havariate, poseł abisyński w Paryżu, który zgłosił się do armii czynnej objąć ma dowództwo armii w Ogadenie.

Stambuł. Pat. Wszystkie loże masonskie zostały rozwiązane. Majątek loż przeszedł na własność państwa.

Asmara. Pat. Żołnierze abisyńscy, którzy poddali się Włochom, zapewniali, że liczne szczyty prowincji Ogaden odmówiły podporządkowania się rozkazom z Addis Abeby. Tuziemcy, oskarżeni o sympatię dla Włoch, są rozstrzeliwani.

Adua. Pat. Duchowieństwo koptyjskie i gminy muzulmańskie w Adui i Aksum uczyniły akt

— Tak mówią wszyscy, pani Nordo! — przyznała dziewczynka. — Ale mówią też, że możesz poprawić lub pozbawić! Z czemże przyszłaś teraz do biednych rybaków naszych? Chcesz pozbawić czy poprawić?

— To nie zależy odemnie, dziewczeczko! — odparła Norda. — Będzie, jak Bóg da!

— Ale On da? — wołała Dorotka, uśmiechając się i kiwając do pani Nordy główką, jakby w ten sposób chciała wymusić od niej jakieś przyrzeczenie. — On da, nieprawdaż?

Frunęły czarne skrzydła pani Północy, zakłótywały się wokół jej głowy ciężkie obłoki.

— Wierz silnie, dziewczynko dobra, że Bóg nikogo nie opuści! Wierz, ufaj i kochaj!

Rozległ się znowu grom wichru, morza i ryk sprężonego w męce lasu.

Jaśniejąca za oknami pani Norda ciągnęła:

— Mówił mi o tobie Sztorm Westowy, śpiewał mi o tobie Ost, chwaliła cię za serduszek dobre zziębnięta Zydka.

— Chciałam tylko wyzorgować dla reboków perzno bretlinzków! — tłumaczyła się skromnie Dorotka.

— To jest od ciebie dobrze, że nie prosisz dla siebie, ale dla drugich. Zrobię, co mogę. Jutro stąd na krótko odejdę. Muszę jeszcze lecieć na południe. Teraz nie mogę nic poprawić, mogłabym tylko pozbawić. Ale wróć przez West, razem z nim obdam fajną zatokę i bretlinki będą. Tylko przyjdź na strąd w wilgę Bożego Narodzenia.

— Mamusia mnie w nocy na strąd nie puści! — zawołała Dorotka, widząc, że pani Norda zamierza odejść.

— Przyjdź na swój strąd! Przyjdź na swój strąd! — powtórzyła pani Norda i zniknęła.

Na drugi dzień sztorm nadał i od westu powia-

poddania się władzom włoskim w kwaterze głównej pierwszej armii włoskiej.

Rzym. Pat. Z Adigrat donoszą, że tysiąc wojowników abisyńskich uzbrojonych uczyniło akt poddania się. Żołnierze ci pochodzą ze wschodniej części prowincji Tigre, której naczelnik, zięc cesarza Gugsza zgłosił uległość. Broń tych żołnierzy jest zupełnie nowoczesna. Przeprowadzili oni również 50 mułów z amunicją.

Addis Abeba. Pat. Obiegają tu pogłoski, że miasta Hauzein i Sokota wpadły w ręce Włochów. Rząd abisyński nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości.

Londyn. Pat. Strajk górników w południowej części Walji rozszerza się. W miejscowości Blaenavon 1800 górników odmówiło zejścia do szybów. Obiegają pogłoski, że wszyscy górnicy walijscy przystąpią do strajku celem poparcia żądań swych kolegów.

Londyn. Pat. Zniesienie zakazu wywozu broni przeszło w Anglii bez echa, gdyż formalne ogłoszenie tego nie jest uważane za konieczne. Jeżeli eksporterzy brytyjscy domagają się będą zezwoleń wywozowych do Abisynji, to życzenia ich będą uwzględnione.

Ła silna bryza na jakie pięć rewin wiatru. Niebezpiecznie było w taki czas wyjeżdżać na zatokę, ale przecie rybacy śmieli się lub bardziej przyciśnięci niedostakiem, odważyli się na to i, choć pod wiatrem westowym, mieli na drugi dzień po parę centnarów szprotów dostane, że zaś prziz był dość znaczny, przez kilka dni cośnieceo zarobili.

Jakoś na dwa dni przed Bożem Narodzeniem mamusia pozwoliła Dorotce wyjść na pół godziny przed dom i posapcerować sobie trochę na placu przed kościołem.

Dzień był spokojny, chmurny ale pogodny, nie deszczowy, właśnie jak to lubią rybacy, przytem nie zimny i prawie bez wiatru. Przez szczeliny między domami widać było szarosrebrne wody zatoki a na nich czarne żegła pomareneków. Chorągiewka na wieży kościelnej drgała niespokojnie. Wskazywała niby wciąż na wschód, ale coraz skakała to ku południowi, to ku północy.

Na placu pokazał się stary majster Jan, niski, ale krzepki staruszek, z obrośniętem podgardłem i dużym czerwonym nosem, bystro i sprytnie patrzący z pod brwi krzaczastych. Szedł przygarbiony wiekiem, ale baczysty, dziarsko suwając krokami na krzywych nogach, pałkowatych i po rybacku zgitych w kolanach.

— Dobrydzień, dzeus! — zawołał, ujrzawszy Dorotę. — Fajny wiodro, prawda?

— Pogódka fajny! — potwierdziła Dorotka.

— Żeby tylko west nie przyszedł znowu do zydki! — zatroskał się majster Jan, spoglądając z niepokojem na chorągiewkę.

— Nie bójcie się, majstrze Janie, pójdzie do nordy! — zapewniła go.

— Będzie jak Bóg da! — odpowiedział z pokorą majster Jan.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA

Olsztyn, dnia 16 października 1935.

Kalendarz na czwartek: Małgorzaty P., Wiktora B. Wschód słońca o godz. 6.03; zachód o godz. 16.41.

Radunek sumienia

Zanim się kładziemy do snu, odmawiamy pacierz i robimy krótki rachunek sumienia, poczem po stanawiamy naprawić złe skłonności. Same dobre chęci jednak nie starczą, nie nie znaczą i przydać się mogą jedynie na brukowanie piekła. Z uczynku, nie z słów dobrego poznają.

Dobrzeby było gdybyśmy codziennie zrobili krótki rachunek sumienia pod względem pracy społecznej. Zapytajmy się, cośmy uczynili dobrego dla społeczeństwa polskiego. Nieraz powzięliśmy zaszczytne, pochwały godne postanowienie, lecz czy postanowienie to wykonaliśmy? Wiemy z doświadczenia, że gdy trzeba coś zdobywać krok za krokiem, gdy do celu trzeba posuwać się powoli, nierazdo ustajemy w połowie drogi, nierazdo gaśnie w nas słomiany ogień, a życie niestety nie składa się z chwilowych porywów, tylko snuje się codzienną przedzą drobnych, zwykłych faktów i do tego życia ćwiczyć nam i naginać trzeba wolę własną, a to rzecz niełatwa. Wielki nasz wychowawca Adam Mickiewicz powiedział, że „trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę“.

Jeżeli spostrzegliśmy, że nie wypełniliśmy postanowienia, że nie spełniliśmy obowiązku narodowego, to zbadajmy przyczyny tego i z podwojną energią zabierzmy się do pracy.

— **Olsztyn.** Pewien gospodarz z powiatu tutejszego przywiózł kartofle do miasta. Na ulicy Hindenburga, gdy wóz znajdował się przy szynach tramwajowych, złamało się tylne koło furmanki. — Samochód pewnej mleczarni z Olsztynka zderzył się tu z tramwajem. Tramwaj został uszkodzony.

— **Olsztyn.** Wedle rozporządzenia kierownika stanu rolniczego (Reichsbauernführer) muszą być wszystkie krowy przed spędzaniem na targ wydójone. W przeciwnym razie właściciele tych krow zostaną karani.

— **Legajny.** Nocną porą skradziono z łąki tutejszego majątku dwa konie łącznej wartości 1500 mk.

— **Wartembork.** Podczas zabawy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 12-letni syn hotelisty Duranda, który przebił sobie oko. Odtransportowano go do lazaretu.

— **Wartembork.** Z tutejszego domu karnego zbiegło dwóch więźniów zatrudnionych przy pracy na polu w Marumach. Pobliski las umożliwił ucieczkę.

— **Braniewo.** Zmarł tu emerytowany proboszcz Józef Klein. Zmarły liczył 70 lat.

— **Biskupiec.** Onegdajszej nocy doszło tu do dzikiej bijatyki pomiędzy pijakami. Przywołana policja aresztowała kilku uczestników bijatyki.

Kronika Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** Na ulicy Elbląskiej zderzyły się 2 samochody osobowe. Jeden z nich został mocno uszkodzony.

— **Malbork.** W Malborku osadzono w areszcie rabina Bluma. Aresztowanie nastąpiło wskutek karcenia chłopca narodowości niemieckiej, co wywołało wrogie odruchy ludności.

— **Malbork.** Na targu przychwycono pewną kobietę, przy której znaleziono 7 funtów masła. Policja zarządziła sprzedaż masła. Pozatem zostanie kobieta ta karana. — Aresztowano tu pewnego podpitego mężczyznę, który skradł z furmanki paczkę pomidorów. — Szofer Kurt Janze, zatrudniony u firmy M. Plebusch uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi i doznał złamania lewej nogi.

— **Kwidzyn.** Przed sądem w Elblągu odpowiadał 33-letni Paweł Schwarz z Kwidzyna i 31-letni Marcin Stockmann z Owczarni. Obaj sprzedawali w Biskupcu pisma sekty religijnej tak zw. Badaczy Pisma św. Sekta ta została jak wiadomo rozwiązana. Oskarżeni przyznali się do winy. Każdy z nich został skazany na 4 miesiące więzienia.

Z Mazowsza

— **Nibork.** Sąd ławniczy w Niborku skazał swe go czasu gospodarza Hermanna St. na 4 miesiące więzienia. St. wniósł przeciw żandarmowi skargę, przez którą, ponieważ była bezpodstawną, czuł się żandarm obrażony. Zasadzony zaapelował do sądu w Olsztynie z tym skutkiem, że sąd mu zniżył karę na 1 miesiąc więzienia.

— **Pasym.** Na skutek dyfterji zmarła przed paru dniami córeczka osadnika Urbańskiego. W poniedziałek zmarł także 11-letni syn tej rodziny na tę samą chorobę.

— **Litwinki.** Helena Dworska, zatrudniona u gospodarza Rutkowskiego wyjechała furmanką na pole po kartofle. Schodząc z wozu upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania ręki.

— **Wawrochy.** Gospodarzowi K. skradziono z chlewa świnię. Przypuszczano najprzód, że świnią uciekła, lecz dotychczas niema śladu po niej.

— **Rastembork.** Robotnik Paweł Boretius, wracając późną godziną do domu został na Placu Wilhelma napadnięty. Napastnik zadał mu tak ciężkie rany nożem, że B. zmarł. Sprawcy napadu jeszcze nie wysłędzono.

— **Elk.** Dwa wyroki śmierci. Sąd tutejszy skazał po dwudniowych obradach 37-letniego Pawła Hahnke'go i 42-letniego Wiktora Formańskiego za morderstwo na karę śmierci. Obaj zamordowali wspólnie w marcu br. swego sąsiada, syna gospodarskiego Hoedtke'go.

— **Elk.** Robotnik Piotr Obuchowski jechał pociągiem do Prostków. Przed stacją Woszczule wypadł on z pociągu. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu.

— **Łuczny.** (Lötzen). Małżonkowie Dziobakowie z wioski Radzie, przybyli wraz z synem do jednego z tutejszych adwokatów by sporządzić akt przewłaszczenia posiadłości. Nagle zesłała 74-letnia kobieta spadła z krzesła i wyzionęła ducha. Udar serca pozabawił ją życia.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Elbląg.** 59-letni Maks Flatauer, wyznania Mojżeszowego był dawniej radnym miejskim w Kwidzynie. Obecnie prowadzi cegielnię. W marcu br. obraził on słownie premiera ministrów Goeringa. W tych dniach stanął przed sądem i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Kronika Pogranicza

— **Bytów.** W wiosce Niedarzyno, powiecie tutejszym, zaszedł wypadek nagłej śmierci. Żona robotnika Strickera zesłała nagle podczas prac domowych, doznała krwotoku i zmarła, zanim nadeszła pomoc lekarska.

Z dalszych stron

— **Berlin.** Trup w wagonie. Onegdaj na dworcu w Charlottenburgu znaleziono w wagonie sypialnym pociągu pospiesznego Kolonia—Berlin zwłoki mężczyzny. Po bliższym badaniu okazało się, że są to zwłoki 42-letniego kupca H. Weymanna z Wuppertalu. Lekarz kolejowy stwierdził zgon wskutek udaru serca.

— **Berlin.** Skok z siódmego piętra. W godzinach popołudniowych wydarzył się wypadek samobójstwa przez skok z ogrodu wiszącego, umieszczonego na dachu wielkiego domu towarowego „Kartstadt“ przy Hermannplatz w Neuköln. Pewien młody mężczyzna stanął na parapecie ogrodzenia, rzekomo w celu sfotografowania się. W chwili gdy fotograf zrobił zdjęcie mężczyzna zrzucił się w celu samobójczym za ogrodzenie i spadł z przeszło 30 metrowej wysokości. Ciało samobójcy zostało odwiezione przez karetkę pogotowia. Zaznaczyć należy, że jest to już 4 skok samobójczy z dachu, w przeciągu kilku ostatnich miesięcy.

Śmierć dla przykładu

Wiele rzeczy robią ludzie dla „przykładu“. Ale takiego przykładu nie było jeszcze chyba, jaki się wydarzył niedawno w Rosji Sowieckiej. Sąd skazał znanego lotnika Arejewa na śmierć dla przykładu. Wyrok został wykonany. Lotnika skazano za sabotaż, który polegał na tem, że uległ on już 3 katastrofom lotniczym z których wyszedł cało. Aparaty uległy przytem zniszczeniu. Lotnikowi udowodniono, że w każdym poszczególnym wypadku ryzykował życie, a uratował się jedynie cudem. Sprawiedliwość sowiecka skazała go tym razem na śmierć.

Lew, niedźwiedź i wilki chodzili po mieście

Wiedeń. Pat. Podczas występów cyrku Lajosa w Linczu z kłetek z dzikimi zwierzętami wy dostały się lew, niedźwiedź i kilka wilków.

Wypadek ten wydarzył się podczas reklamowego pochodu, jaki dyrekcja cyrku urządziła na ulicach miasta. Ludność w panice uciekała do domów i kryła się w sklepach. Lew przeskoczył ogrodzenie parku, skąd wystraszył setki odpoczywających obywateli miasta. Nie uczyniwszy jednak nikomu krzywdy, powrócił na ulicę i wszedł do otwartej bramy domu. Pogromcy udało się zwabić go znnowu od kłatek. Najniebezpieczniejszy był niedźwiedź, który rzucał się na wszystkich przechodniów. — Schwytano go na łące. Po długich poszukiwaniach wyłapano również wszystkie wilki.

Głosy Czytelników

Wiara i ofiara

Piszą do nas:

Ukazała się w gazecie naszej notatka o zebraniu Związku Polaków w Wymoku. Pragnę niniejszem dorzucić kilka słów do tego zebrania, bo zasługuje na to.

Otóż nasamprzód pragnę podkreślić, że udział w zebraniu był bardzo liczny.

W pierwszym referacie nakreślił nam p. redaktor położenie prawne ludu polskiego w Niemczech. Określiwszy wytyczne naszej pracy i naszych dążeń zaznaczył mówca, że pracę naszą powinna cechować wiara, miara i ofiara. Szczerze mówiąc, niejednemu z nas brak doprawdy tych trzech zalet. Na podstawie przykładów z życia minionego pokazał nam mówca, że wiara w Boga i własne siły narodu cuda nie raz zdziałała. U nas dzieje się często tak, że zamiast wiary gnieździ się w sercach naszych lęk i niedowierzenie, nieufność w powodzenie naszej pracy. A choć nieraz jesteśmy przekonani o skuteczności tego lub owego przedsięwzięcia, nikt nie chce zrobić początku. Jeden ogląda się na drugiego. Takie postępowanie nie ma nic wspólnego z wiarą, graniczy raczej z tchórzostwem. Brak nam też w dużej mierze ofiarności. Jest prawdą, że nie opływamy w dostatkach. Niejedne z nas znosi biedę, ale gdy przyjdzie nakaz z góry, że musimy płacić tę lub ową daninę, płacimy, bo musimy. Gdy jednak w pracy społecznej mamy ponieść choć drobną nawet ofiarę, to się wzbraniamy. Czemu? Nikt od nas nie wymaga nadmiernych ofiar. Ale gdy do nas zaapeluje w sprawie abonowania gazety polskiej, z której przecież mamy duży pożytek, to nie powinniśmy tej prośbie odmówić i tłumaczyć się zawsze brakiem pieniędzy. Starczy mimo niedostatku na jedną i drugą rzecz. Czemużby przy odrobinie dobrej woli nie miało starczyć na abonament za gazetę? Dobrze, że się choć jeden nowy abonent zgłosił na ostatnim zebraniu, ale tych zgłoszeń powinno być stanowczo więcej.

Takie myśli nadsunęły mi się po odbytem zebraniu i zgadzam się całkowicie z mówcą, który powiedział, że nie cudem, ale trudem, wiarą, miarą i ofiarą poprawimy swą dolę i staniemy się poważnym ludem.

—ski.

Redakcja do Czytelników

Z pewnym zadowoleniem notujemy fakt, że apel redakcji do współpracy znalazł oddźwięk wśród czytelników naszych, dowodem czego listy, napływające do redakcji. Prosimy uprzejmie nie ustać w pracy. Spodziewamy się, że współpraca ta podniesie znacznie poczytność pisma naszego które pragniemy jak najbardziej związać z terenem przez wiadomości terenowe.

Zachęceniu powodzeniem zwraca się redakcja ponownie do swych czytelników z prośbą o współpracę nad rozpowszechnieniem pisma naszego. Wspólnem naszym dążeniem powinno być, ażeby gazeta polska znalazła się w każdym domu polskim. Podkreślaliśmy to już nieraz. Prosimy teraz czytelników naszych, by nam byli pomocni w tej pracy.

Ażeby zachęcić czytelników naszych do akcji werbowania nowych czytelników, ogłaszamy

Konkurs

tego rodzaju, że wynagradzamy choć w skromnej formie usiłowania naszych czytelników.

1) Kto nam w czasie do 1 listopada zjedną 5 nowych czytelników i prześle nam imię, nazwisko i miejsce zamieszkania nowych abonentów otrzyma od nas w podarku oprawną książkę pod tytułem: „Polska w zwyczaju i obyczaju“.

2) Kto nam zwerbuję do 1. 11. 3 nowych abonentów otrzyma w podarunku oprawną książkę pod tytułem: „Noc śmierci“.

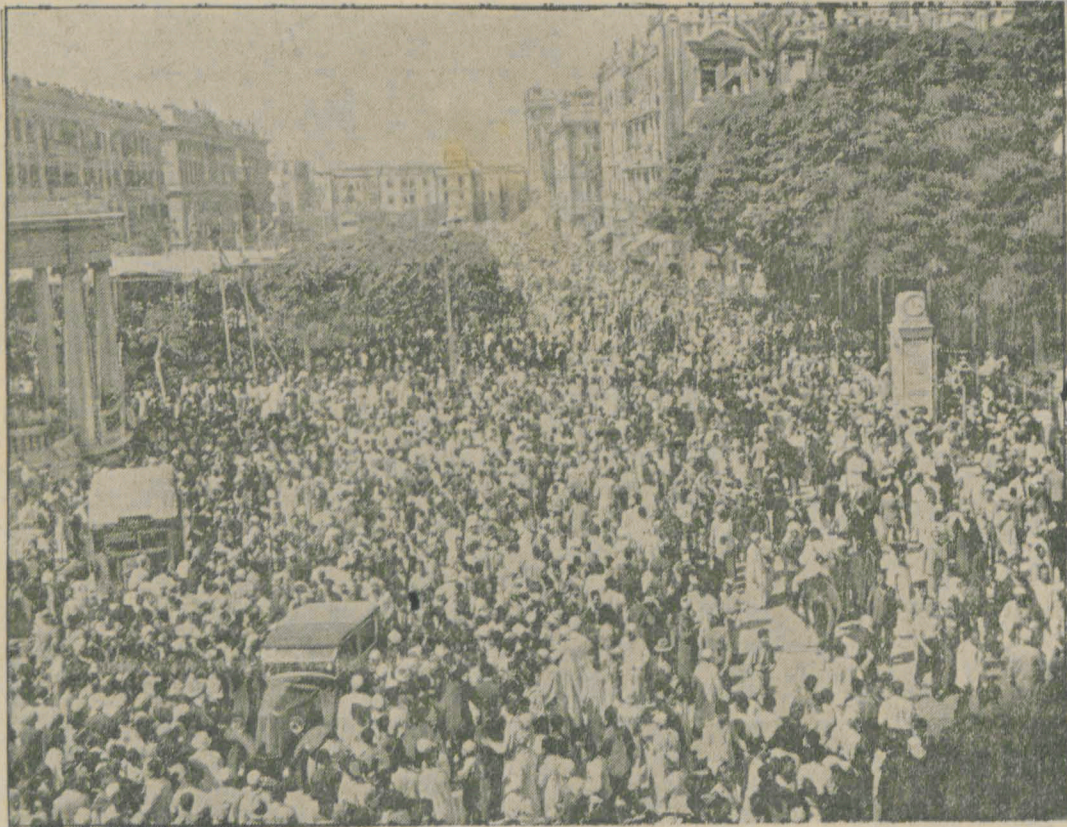
Kto do 1. 11 pozyska 2 nowych abonentów otrzyma oprawną książkę pod tytułem: „Młodość sławnych Polaków“.

Pieniądze wpłacić należy za nowych abonentów na miejscowym urzędzie pocztowym i wręczyć zamawiającym kwity.

Przy końcu tego miesiąca okaże się, czy apel nasz trafił na dobry grunt. Dalej więc do dzieła! Solidarna współpraca zapewni powodzenie tej akcji.

Do 25 października

przyjmują listonosze abonament za „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc listopad. Niechże nikt nie zapomni odnowić przedpłaty.



Konflikt włosko-abisyński grozi dalszymi następstwami a mianowicie starciem włosko-angielskim. W Egipcie urządziły angielskie władze woj-

skowe przeglądy wojsk lądowych i morskich. Miasto portowe Aleksandria miało tego dnia wygląd wielkiego mrówiska.

Komunikaty

Światowego Związku Polaków Polska pieśń dla rodaków na obczyźnie

Pieśń polska spełnia olbrzymią misję wśród Polaków, licznie rozsiadanych po całym świecie. Odradza się w niej bowiem dusza polska, szukająca w swojej nucie pierwiastków polskości. Piękno rodzimej pieśni chroni Polaków zagranicą przed wynarodowieniem, jak łatwym podczas ciągłego przebywania w obcym środowisku.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, doceniając doniosłe znaczenie pieśni polskiej, wydała w roku ubiegłym specjalny zbiór pieśni, przeznaczony dla Polaków zagranicą, pod tytułem „Śpiewnik Orła Białego”. Autorem tego śpiewnika, zawierającego nuty i tekst 30 pieśni na chór mieszany a capella, jest znakomity kompozytor polski, rodak z Warmii, twórca pięknej opery morskiej „Legenda Bałtyku”, prof. Feliks Nowowiejski.

„Śpiewnik Orła Białego” (op. 41), posiadający wielką wartość artystyczną, spotkał się nie tylko z najlepszą oceną fachową, lecz również z ogromnym uznaniem wśród Polonji Zagranicznej. Najlepszym tego dowodem jest wyjątkowo szybkie wyczerpanie całego nakładu „Śpiewnika” w niespełna roku.

Ponieważ zapotrzebowanie „Śpiewnika” mimo to nie ustaje, Światowy Związek Polaków z Zagranicy przystępuje obecnie do wydania II-go nakładu „Śpiewnika Orła Białego”. Pragnąc ułatwić nabywanie poszczególnych nut nawet najmniej zamożnym organizacjom i jednostkom, Światowy Związek Polaków z Zagranicy postanowił tym razem wydać każdą pieśń jako osobną partyturkę, której cena będzie minimalna. Śpiewnik w II-gim wydaniu ma być poprzedzony specjalnie ułożonym przez kompozytora „Hasłem Polaków z Zagranicy”.

Ponowne wydanie „Śpiewnika Orła Białego” w nieco zmienionej formie spotka się niewątpliwie z uznaniem Polaków zagranicą i zaspokoi choć częściowo ich zapotrzebowania w dziedzinie pieśni polskiej.

Wystawa książki polskiej w Niemczech i Rumunii

Sekcja Książki Polskiej Światowego Związku Polaków z Zagranicy powierzyła Towarzystwu Międzynarodowego Handlu Książką Polską „Awangarda” zorganizowanie wystawy książki polskiej na terenach Polonji Zagranicznej — narazie w Niemczech i w Rumunii.

Ostatnie telegramy

Włosi zdobyli Aksum

Wiedeń. Miasto Aksum poddało się ostatecznie Włochom. Według dalszych doniesień, zdobyć mieli Włosi także miasto Diredaua na linii kolejowej Adis Abeba—Dżibuti. Wiadomość tę przyjąć jednak należy z wielką rezerwą, ponieważ Dire-Haua znajduje się na północny zachód od Harraru.

Pozatem krają uporczywie pogłoski — wedle których należy liczyć się w najbliższych dniach z dalszą akcją książąt abisyńskich, wyrażających podobno skłonność do przejścia na stronę włoską.

Organ watykański o konflikcie włosko-abisyńskim

Miasto Watykańskie. KAP. „Osservatore Roma no” występuje z polemiką przeciw oskarżeniu Lansbury'ego, który, krytykując stanowisko angielskiego arcybiskupa Canterbury w sprawie san-

kcyj militarnych, pomawia kościoły chrześcijańskie o sprzyjanie wojnie. Organ watykański zastrzega się, że nie wie, czy krytyka ta ze strony Lansbury'ego miała obejmować również Kościół katolicki i Papieża, uważa jednak za swój obowiązek przypomnieć, że Papież modlił się o oddalenie wszelkich wojen, wysławiał dobrodziejstwa pokoju i nawoływał do nich, wskazywał, że środki wiodące do pokoju nie mogą nigdy być środkami wojny, zdolnej raczej pomnażać konflikty, nieszczęścia i rozlew krwi. Środki te winny polegać na rozważaniu również i tych faktów i potrzeb, które, choć nie mieszczą się w granicach litery prawa, nie powinny być pomijane. I dlatego Papież sławił dobroczynną działalność tych mężów przewidujących, którzy w prawdziwie szczerzej intencji oddalenia wojny czynią wszystko, co w ich mocy dla pacyfikacji świata nie przy pomocy gróźb, które sytuację mogą tylko pogorszyć.

Wróżki przepowiadają zwycięstwo Abisynji

Paryż. Specjalny korespondent Havasa donosi z Addis Abeby: Z powodu niemal całkowitego braku wiadomości ze źródła urzędowego i wobec przeróżnych pogłosek, których nie można sprawdzić jest rzeczą niemożliwą zdać sobie dokładnie sprawę z sytuacji na różnych frontach. Krają m. in. pogłoska, że Włosi za pośrednictwem Anglii zawiadomili Negusa, iż nie będą bombardowały Addis Abeby jeżeli miasto zostanie zdemilitaryzowane.

Na tle niepewności coraz większym powodzeniem cieszą się wróżki, tak liczne w Abisynji. Przepowiednie ich są mniej lub więcej pomyślne dla Abisynji. Najsłynniejsza z tych wróżek utrzymuje, że wojna zakończy się przed upływem 6-ciu miesięcy z nastaniem pory deszczowej zwycięstwem Abisynji.

Kultura i sztuka

Instytut Polsko-Niemiecki w Berlinie rozpoczął wykłady

Berlin. Zeszłego roku — jak wiadomo — otwarte zostały w Berlinie i Warszawie przy odpowiednich wyższych uczelniach Instytuty Polsko-Niemiecki, których zadaniem jest informowanie społeczeństw obu państw o kulturze i o nauce danego sąsiada.

W roku bieżącym rozpoczął już swe wykłady Instytut Polsko-Niemiecki w Berlinie, który mieści się przy Lessing Hochschule, Berlin, Keithstr. 11. Kierownikiem Instytutu Polsko-Niemieckiego jest jak w roku ubiegłym S. A.-Oberführer, Profesor Uniwersytetu Dr. Achim von Arnim, wspólnie z radcą Ambasady R. P. w Berlinie p. Juljuszem Skorowskim.

W cyklu wykładów przemawiał w poniedziałek, dnia 14 bm. na sali Instytutu Polsko-Niemieckiego referent prasowy Ambasady R. P. w Berlinie — dr. Leszek Kirkien — na temat aktualnych problemów polityki polskiej.

Plan wykładów na miesiąc październik przewiduje m. in. wykłady prof. Ryszarda Ordyńskiego, prezydenta Naczelnej Rady Filmowej w Warszawie na temat filmu i taetru, p. Pawła Kaczkowskiego z Warszawy o wpływach Goethego w Polsce i dr. Södera o Adamie Mickiewiczu.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcją odpow.: Wacław Jankowski. Za dział ogłoszeń: S. Pieniężny. D. A. IX. 35: 900.

zy zasadnicze tereny działalności misyjnej

Po dwudziestu blisko wiekach pracy apostołskiej Kościoła jeszcze prawie miliard mieszkańców ziemi nie zna światła nauki Chrystusowej mówił podczas ostatniego kongresu misjologicznego w Bari ks. prałat Caselli. Świadczy to, że zadanie apostołskie Kościoła w niczym nie zmalały i że działalność misyjna posiada nadal charakter akcji światowej. Jeśli idzie o Wschód, który najwięcej dostarcza pola pracy misyjnej pamiętać należy, że trzy są główne tereny tej działalności: nawracanie pogan muzułmanów i żydów. Stosownie do tych trzech terenów działalności wygłoszono w Bari trzy referaty.

Do Ziemi Świętej

Dowiadujemy się, że dnia 17 grudnia rb. wyruszy statkiem „Polonia” z Konstancy pielgrzymka do Ziemi Świętej organizowana przez Ligę Katolicką i Polskie Biuro Podróży „Francopol” w Warszawie.

Poraz pierwszy w dziejach Polski uczestnicy pielgrzymki spędzą noc wigilijną w Betleem — Pasterka odprawiona będzie w Grocie Narodzenia. Potem program przewiduje zwiedzanie 13 miast Ziemi Świętej oraz Ateny i Konstantynopola. Pielgrzymka wróci również pod polską banderą na s/s Kościuszko w dniu 7 stycznia 36 r. Zapisy przyjmuje „Francopol” Warszawa, Mazowiecka 9.

Sprawy gospodarcze

Angielska delegacja handlowa przyjeżdża do Polski

Z początkiem listopada br. przybędzie do Polski angielska delegacja handlowa, celem omówienia i uregulowania szeregu wspólnych spraw handlowych. Jak wiadomo, Anglia zawarła z Polską 27 lutego br. układ handlowy.

Stan polskiej floty handlowej

Rozwój polskiej floty handlowej postępuje raz na raz. W ciągu ostatnich trzech kwartałów bieżącego roku wzrosła flota o 22 jednostki o łącznym tonażu 20.642 ton bruto. Z dniem 1 października br. posiadała polska flota handlowa 101 jednostek o łącznym tonażu 863.000 ton bruto, a 490.000 ton netto. Polska posiada obecnie 56 parowców, 13 żaglowców, 32 statki motorowe i żaglowo-motorowe.

RUCH TOWARZYSTW

Nowawieś, W czwartek, dnia 17 października br. odbędzie się w Nowejwi zebranie oddziału Zw. Polaków w Niemczech o godz. 7-mej wieczorem.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Piątek, dnia 18 października 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka i gimnastyka. 6.50—7.50 Muzyka z płyt. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Święto jesieni”. 12.40—13.25 Utwory Kamila Saint-Saensa (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.30 Koncert zespołu salonowego. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Reportaż z Polskiej Wystawy Pływającej na Dalekim Wschodzie. 17.15 „Minuta poezji”. Wiersze Elżbiety Szeplińskiej. 17.20 Koncert kameralny z Poznania. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45—19.00 Muzyka z płyt. 19.00 Skrzynka rolnicza 19.35 Wiad. sport. 19.50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Reportaż muzyczny „O zmierzchu”, ze Lwowa. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.05 Wieczór muzyki lekkiej w wyk. ork. Polskiego Radia i solistów. 22.20—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R.

Królewiec.

6.30 Koncert poranny. 11.00 Muzyka lekka. 12.00 Koncert z Frankfurtu. 16.00 Koncert z Gdańska. 17.00 Koncert z Lipska. 18.20 „Barwna jesień”, aud. słowno-muz. 20.15 Tr. z Wrocławia. 21.00 Koncert radjoorkiestry. 22.35—24.00 Koncert ze Sztutgartu.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt hiermit für den Monat November

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1935.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)